

URSZULA OSOSKO
WROCLAW

PANNY BENEDYKTYNKI OBRZĄDKÓW ŁACIŃSKIEGO I ORMIAŃSKIEGO WE LWOWIE – ŚLADY KOEGZYSTENCJI I WZAJEMNYCH RELACJI

Abstrakt: Artykuł analizuje relacje między dwoma lwowskimi klasztorami Benedyktynek – łacińskim i ormiańskim – od XVII do XX wieku. Podstawą źródłową są archiwalia benedyktynek łacińskich, wywiezione w 1946 roku ze Lwowa i przechowywane obecnie w ich klasztorze w Krzeszowie na Dolnym Śląsku. Autorka wykazała bliskość i wielorakość tych związków, ustaliła wiele nieznanych do tej pory epizodów i ukazała w nowym świetle fakty już wiadome.

Słowa kluczowe: benedyktynki, Ormianie polscy, Lwów, relacje etniczne, obrządek ormiańskokatolicki

Zespół archiwaliów krzeszowskich proveniencji lwowskiej: pochodzenie i powojenne losy

Klasztor Panien Benedyktynek łacińskich przy kościele Wszystkich Świętych na Krakowskim Przedmieściu we Lwowie istniał przez 350 lat. Od początku 1945 roku benedyktynki coraz bardziej ponaglone były do wyjazdu na zachód. W zapytaniach kronikarskich z wiosny roku 1946 zanotowano:

Coraz słabsza była nadzieja utrzymania się w klasztorze, cały czas więc poza wspólną Chwałą Pańską wypełniało nam „zwijanie domu” i pakowanie. [...] Nie wolno było robić pak ze szaf i komód, tylko z desek; a nam już pieniędzy nie starczyło na tyle desek, więc mocniejszym szafom odbijało się nogi i gzymsy, napełniało się rzeczami¹.

¹ Archiwum Lwowskie Opactwa Mniszek Benedyktynek w Krzeszowie (dalej: ALBK): b. sygn., Kronika klasztorna 1944-1946, k. 43-44. W cytatach z kronik i innych materiałów źródłowych zachowano oryginalną pisownię.

Do kilkudziesięciu takich pak spakowano bibliotekę (między innymi 586 starych druków oraz 22 tomy rękopisów przewieziono do nowej siedziby konwentu w Krzeszowie na Dolnym Śląsku; proveniencję lwowską w bibliotece krzeszowskiej ma ponad 2,5 tysiąca woluminów)², paramenty kościelne, rzeźby, zegary, instrumenty muzyczne, meble (choć obowiązywał zakaz urzędu sowieckiego ich wywozu), obrazy, pomoce szkolne, naczynia oraz oczywiście archiwum klasztorne, niestety niekompletne:

Jednak część starych książek, archiwum szkolne i klasztorne zamurowało się, bo nie zdążyliśmy już tych pak zrobić, a i tak po nocach pracowałyśmy nieraz ostatkiem sił³.

Budynek klasztoru w powojennych czasach sowieckich mieścił szkołę muzyczną oraz mieszkania. Wówczas przeprowadzono w nim remonty, podczas których zapewne znaleziono zamurowane książki i archiwalia. Olga Miriam Przybyłowicz w opracowaniu na temat ekspatriacji archiwaliów kościelnych pisze:

Okazało się, że liczba materiałów odnoszących się do domów żeńskich i męskich obrządku łacińskiego terenu południowo-wschodniej Rzeczypospolitej, a więc nie tylko diecezji krakowskiej, ale i lwowskiej, przechowywanych we Lwowie, jest ogromna⁴.

Bez poważnych strat nie obyło się również podczas dwutygodniowej podróży na zachód. W piśmie z 1973 roku, wysłanym przez benedyktynki krzeszowskie jako odpowiedź na zapytanie ks. Romana Nira z Lublina ze stycznia tego samego roku, czytamy:

W czasie podróży na Zachód w r. 1946 zginęło nam kilkanaście pak, przeważnie ze starymi książkami⁵.

31 maja 1946 roku mniszki przyjechały do ponemieckiego Grüssau (wówczas Krasobór, obecnie Krzeszów) na Dolnym Śląsku, na nieistniejącą już stację kolejową, przywożąc ze sobą sześć wagonów mieszczących dobytek wspólnoty, który udało się spakować⁶, i rozpoczęły nowy etap życia monastycznego.

² J. Gwioździk, *Biblioteka panien benedyktynek łacińskich we Lwowie (XVI-XVIII wiek)*, Katowice 2001, s. 9.

³ ALBK: b. sygn., Kronika klasztorna 1944-1946, k. 45.

⁴ O. M. Przybyłowicz, *Archiwalia proveniencji zakonnej diecezji krakowskiej w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie*, „Studia Źródłoznawcze”, 49, 2011, s. 120.

⁵ ALBK: b. sygn., List benedyktynek krzeszowskich do ks. R. Nira z 26 lutego 1973, k. 1.

⁶ Od początku swego istnienia była to wspólnota elitarna i zasobna, ciesząca się opieką i wsparciem możnych, stąd liczne nadania ziem i przywilejów, których pisemne świadectwa do dziś znajdują się w klasztornej archiwum. Wśród mniszek wstępujących do wspólnoty wiele było takich, które wywodziły się ze znakomitych rodów szlacheckich, również książęcych.

Zarówno osadniczki, jak i przyjmowane do ich wspólnoty kolejne pokolenia benedyktynek były i nadal są świadome wartości spuścizny duchowej i materialnej czasów lwowskich i od 75 lat strzegą tego dziedzictwa. Kolejne przełożone starają się pozyskiwać środki oraz pomoc instytucji państwowych, fundacji i ludzi nauki dla jego ochrony. Po przeprowadzeniu remontu biblioteki krzeszowskiej⁷ na początku lat 80. XX wieku s. Edyta Wójcik z pomocą dwóch osób świeckich uporządkowała i skatalogowała księgozbiór klasztorny. Od początku XXI wieku ukazują się prace Jolanty Gwioździk, bibliotekoznawczynie z Uniwersytetu Śląskiego, na jego temat⁸. Konserwatorzy z Torunia przeprowadzili konserwację woluminów rękopiśmiennych i starodruków lwowskich, a od roku 2008 historycy sztuki, Beata Sebzda i Grzegorz Grajewski, zajmują się inwentaryzacją klasztornych dzieł sztuki. Na przełomie lat 70. i 80. XX wieku część archiwaliów (między innymi kroniki klasztorne, większość jednostek staropolskich) uporządkowała s. Małgorzata Borkowska OSB, która sporządziła ich wykaz, nadając sygnatury.

Obecnie trwają prace nad stworzeniem pełnego inwentarza archiwaliów krzeszowskich proveniencji lwowskiej, których, na prośbę mniszek, podjęła się autorka niniejszego artykułu. W ramach tych działań do dzisiaj w Krzeszowie zinwentaryzowane zostały – prócz map, planów i projektów – głównie XIX- i XX-wieczne jednostki dotyczące: szkoły prowadzonej przez zakonnice od roku 1786 (jest ich stosunkowo niewiele), ceremoniału monastycznego, formacji duchowej mniszek (broszury i notatniki panien zakonnych) oraz część obszernego działu spraw gospodarczych (inwentarze, kosztorysy, notatniki gospodarskie).

Wątki ormiańskie w archiwum lwowskich benedyktynek łacińskich

Najprzyjemniejszą dotychczas częścią pracy inwentaryzacyjnej, równocześnie bardzo pomocną, bo rzucającą światło na wiele opracowywanych później archiwaliów, była lektura kronik klasztornych. Właśnie w jednej z kronik, z końca XIX wieku, liczącej około 1200 stron rękopisu, która opisuje dzieje konwentu od jego początków, a opiera się na źródłach często dawno utraconych, znajduje się najwięcej, przynajmniej jak dotychczas, odniesień ormiańskich. Już na tym etapie prac wiadomo, że kontakty benedyktynek obu rytów były częste, bliskie i różnorodne, że oba zgromadzenia i obie nacje miały sobie dużo do zawdzięczenia, choć, jak to w życiu, zdarzały się też momenty trudne. Kronika benedykty-

⁷ Od roku 2017 trwa, przeprowadzany etapami, kolejny, gruntowny remont biblioteki krzeszowskiej.

⁸ J. Gwioździk, *Biblioteka panien benedyktynek łacińskich*; eadem, *Księgozbiór benedyktynek lwowskich klasztoru p.w. Wszystkich Świętych. Katalog starych druków*, Katowice 2004.

nek ormiańskich dość obszernie opisuje napięcia między klasztorami, napomyka o nich również, dużo bardziej powściągliwie, kronikarka łacińska⁹.

Oba klasztory współistniały we Lwowie przez ponad dwa i pół wieku. Benedyktynki ormiańskie, żyjące w opactwie przy katedrze ormiańskiej, to jedyny zakon katolicki obrządku ormiańskiego działający na ziemiach polskich. O historii jego powstania i o niełatwych początkach życia we Lwowie kronikarka panien łacińskich pisze następująco:

Klasztor panien Benedyktynek ormiańskiego obrządku założony został we Lwowie roku 1660. Historia tej fundacji jest następująca. Na prośbę pięciu panien przybyłych z Kamieńca, obywatele ormiańscy zakupili w mieście dwie kamienice dość już podupadłe i ofiarowali im na mieszkanie. Gdy Turcy w roku 1672 zajęli Kamieniec podolski, bardzo wiele rodzin pochodzenia ormiańskiego wydalono do Macedonii, a kościół ich katolicki pod wezwaniem św. Jana¹⁰ zamieniony został na meczet. Za staraniem króla Jana Sobieskiego powrócili wygnańcy z Macedonii i osiedli we Lwowie na tych samych prawach, jakie mieli w Kamieńcu. [...] Zacharjasiewicz, jak powiada ks. Barącz¹¹, jeszcze pod koniec XVI wieku miał urządzić klasztor żeński ormiański we Lwowie pod tytułem św. Rypsymy, który przedtem był w Kamieńcu przy katedrze¹² ormiańskiej. Ale to zgromadzenie nie obrało sobie jeszcze stanowczo reguły i pozostało w takim urządzeniu bez klauzury i bez ustaw zakonnych aż do czasu tureckiego napadu, kiedy zmuszone było wraz z innymi Ormianami opuścić miasto i po długiej tułaczce dostało się z czasem do Lwowa. Tu zajął się nim szczerze ks. arcybiskup Mikołaj Torosowicz i ze składek dobrze myślących Ormianów połączył te dwie kamienice, o których wyżej pisano, w jedno zabudowanie i urządził dość wygodny klasztor. Przybyło tu jeszcze kilka panien z Jazłowca, złożyły wszystkie na ręce ks. Arcybiskupa śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, jednak jeszcze dotąd nie posiadały reguły zakonnej ani klauzury. Zajmowały się robotami ręcznymi i praniem bielizny kościelnej. Dopiero za staraniem ks. wik[ariusza] Onufrego Asłanowicza do porządku przyprowadzone zostały. Więcej jeszcze niemi zajął się ks. Deodat Nersesowicz, administrator diecezji ormiańskiej, za którego staraniem przyjęły regułę św. Ojca Benedykta według reformacji chełmińskiej, którą im Grzegorz Milkiewicz na język ormiański przełożył. Ale jeszcze niektóre z tych panien miały wątpliwość co do wyboru reguły i choć obłókszy habit św. O. Benedykta, zwlekały akt profesyi. Najważniejszy więc wpływ wywarł na nich Wartan

⁹ Autorką tej kroniki jest panna Kazimira Klusówna (1842-ok. 1920).

¹⁰ Kronikarka się pomyliła, chodzi zapewne o kościół św. Mikołaja. Zob. J. Chrzaszczewski, *Kościół Ormian polskich*, Warszawa 2001, s. 39-51.

¹¹ S. Barącz nie wymienia z nazwiska fundatora klasztoru żeńskiego we Lwowie z końca XVI wieku (por. S. Barącz, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856, s. 415; idem, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 117).

¹² Ormiański kościół św. Mikołaja w Kamieńcu był czasami nazywany katedrą, choć biskup przy nim na stałe nie rezydował.

Hunanian i procesował wszystkie według reguły benedyktyńskiej reformowanej w Chełmnie, z zachowaniem jednakże obrządku ormiańskiego. W roku 1693¹³ król Jan III z małżonką swoją, Maryą Kazimirą, zwiedził ten klasztor i z królewskich funduszków poczynił liczne ulepszenia¹⁴.

Klasztor ormiański powstawał w czasie rządów ksieni Daniłowiczówny¹⁵, a Jan III odwiedzał swą ciotkę (zakonnice w tym klasztorze, jak podaje Kazimira Klusówna, były wówczas również inne krewne króla: Urszula Rozalia Daniłowiczówna – „stryjeczna bratanka ksieni”, Katarzyna Sobieska – „krewna króla”, Anna Rozalia Sobieska – „rodzona siostra króla”) i już wówczas wspierał¹⁶ również mniszki ormiańskie, o czym na podstawie kroniki benedyktynek ormiańskich zaświadcza ks. Barącz:

Ks. Onufry tedy Asłanowicz, będąc im dany na spowiednika, za ojca im był [...], wspierając się na łasce Najjaśniejszego Króla J[ego] M[ości] Jana Trzeciego, który i na niego i na Panny z zalecenia jego łaskaw był. [...] Skończyła się tedy budowa klasztoru za łaską i opatrnością boską i za pomocą i staraniem ks. Onufrego Asłanowicza r. 1683¹⁷.

Kronika pańien ormiańskich, pisana po polsku, będąca tu ważnym źródłem i materiałem porównawczym, zaginęła prawdopodobnie podczas podróży na zachód w 1946 roku. Zachowała się we fragmentach, między innymi w pracach Sadoka Barącz, dominikanina zmarłego w roku 1892. Te opracowania wykorzystali Henryka Augustynowicz-Ciecierska i Paweł Szczaniecki w artykule z roku 1984, który często będzie tu przywoływany. Autorzy ci piszą:

Upředzając bieg wydarzeń, które wypadnie szerzej omówić, uznać trzeba, że początek Kroniki napisała benedyktyńska łacińska panna Katarzyna Zebrzydowska lub Aleksandra Bucanka. Wskazywałoby na to jedno –

¹³ Kronika benedyktynek ormiańskich podaje, że król Jan III Sobieski odwiedził klasztor w roku 1692. Zob. H. Augustynowicz-Ciecierska, P. Szczaniecki, *Kronika benedyktynek ormiańskich*, „Nasza Przyszłość”, 62, 1984, s. 118.

¹⁴ ALBK: sygn. B7, Pamiętka 300-letniej rocznicy założenia klasztoru pańien Benedyktynek łacińskich we Lwowie przy kościele Wszystkich Świętych obchodzonej roku 1895, b.p.

¹⁵ Dorota Magdalena Daniłowiczówna, ksieni lwowskich benedyktynek łacińskich w latach 1640-1687, rodzona siostra matki Jana III Sobieskiego.

¹⁶ O hojności Jana III kronikarka łacińska pisze: „a zostawszy królem, hojnie we wszystko klasztor zaopatrywał: pieniędzmi, zbożem, rybami, korzeniem wonnym do przyprawy potraw, a nawet sprzęty niektóre sprawiał. Kiedykolwiek czego zabrakło w klasztorze, a doniesiono o tem ksieni, która jeżeli sama nie mogła temu zaradzić, dawała odpowiedź: «Trzeba posłać do króla!». Jeszcze w naszych czasach w ustach zgrzybiałych staruszek powtarzana była ta odpowiedź ksieni Doroty Daniłowiczówny: «Trzeba posłać do króla!», a to ku uwielbianiu dobroci i szczodrobliwości Jana Sobieskiego dla tutejszego konwentu (ALBK: sygn. B7, Pamiętka, b.p.).

¹⁷ S. Barącz, *Żywoty*, s. 422.

jakże znamienne słowo – w opisie (mowa o pierwszych Ormiankach około 1690 r.): „obleczono je tedy przy poświęceniu, w ucięciu włosów, w habity włosowe sukienne taką robotą jak nasze benedyktyńskie [...], tylko rękawy niezapinane, ale zawijane”¹⁸.

Pierwszej z wymienionych panien, Anieli Katarzynie Zebrzydowskiej herbu Radwan, a także jej rodowi kronikarka klasztoru Wszystkich Świętych poświęca spory fragment. Panna ta figuruje również na końcu kroniki w wykazie mniszek lwowskiego konwentu, gdzie zanotowano, iż wstąpiła do klasztoru w roku 1700, a zmarła w 1702. Natomiast w rozdziale nad linią pierwotnego tekstu innym charakterem pisma dopisano:

Była już w 1669 zakonnicą na pewno. Jej bratem był kanonik krakowski Józef. [Dalej kronikarka:] Umarła [przekreślone inną ręką:] nie doczekałszy profesyi św. dnia 6. września r. 1702¹⁹.

Rację ma osoba, której ręka poczyniła dopiski i skreślenia w tekście kroniki łacińskiej, gdyż kronika ormiańska informuje:

Potem w kilka niedziel Roku Pańskiego 1688 miesiąca maja dnia 12 odwozła do nich [tj. do klasztoru ormiańskiego] sama IMĆ Panna ksieni Pannę Aleksandrę Bucankę i Pannę Katarzynę Anielę Zebrzydowską, które zaraz tam przywykły, bynajmniej nie tęskniąc²⁰.

Panny Zebrzydowska i Bucanka pojawiły się w siostrzanym klasztorze w roli instruktorek, co spowodowało niezadowolenie starych Ormianek, zwłaszcza przełożonej panny Rypsymy, wobec energicznego wprowadzania reformy chełmińskiej. Dalej w kronice ormiańskiej czytamy:

Panna Aleksandra Bucanka bawiła się spisywaniem rozmyślań i ćwiczenia konwentowi potrzebnego, także i ćwiczeniom panien świeckich, które do zakonu były oddane, sposobiąc się do tego. A Panna Katarzyna Aniela Zebrzydowska w refektarzu regułę i inne księgi zgromadzeniu czytała²¹.

Ta ostatnia wspomianana jest również w relacji z pamiętnej wizyty króla Jana III, który wraz z senatorami zatrzymał się na furcie, gdzie rozmawiał z arcybiskupem ormiańskim Wartanem Hunanianem, oraz z panną Katarzyną Zebrzydowską²². W kronice łacińskiej zakonnica Aleksandra Bucanka nie figuruje²³.

¹⁸ H. Augustynowicz-Ciecierska, P. Szczaniecki, *Kronika benedyktynek ormiańskich*, s. 107-108.

¹⁹ ALBK: sygn. B7, Pamiątka, b.p.

²⁰ S. Barącz, *Żywoty*, s. 425.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, s. 430.

²³ Figurują natomiast dwie mniszki o nazwisku Ducanka, jedna z nich o imieniu Aleksandra, ale ta według wykazu wstąpiła do klasztoru w roku 1709, a zmarła w 1710 w nowicjacie.

Według Augustynowicz-Ciecierskiej i Szczanieckiego benedyktyнки łacińskie prowadziły kronikę ormiańską mniej więcej do roku 1700, od tego czasu pisanie kontynuowały już Ormianki.

Zanim nowa ksieni łacińska odwiozła swe panny do klasztoru ormiańskiego, urzeczywistnienie dążeń Ormianek do przyjęcia reguły na jakiś czas stanęło pod znakiem zapytania – i to za jej przyczyną. W kronice ormiańskiej czytamy:

Lecz, że natenczas zaszła przeszkoda z śmierci ś.p. I[ej]M[ości] Panny Doroty Daniłowiczówny [w roku 1687], ciotki rodzonej Najjaśniejszego Monarchy Polskiego Jana III, która była ksienią klasztoru św. O. Benedykta przy kościele Wszystkich Świętych na Krakowskim Przedmieściu, z którego klasztoru miały prosić o regułę i o Panny do ćwiczenia: zatrzymano się tedy z tym aż do elekcji nowej Przełożonej w tym klasztorze, która gdy stanęła zgodnym obraniem I[ej]M[ości] Panny Eleonory Kazanowskiej, wojewodzianki braclawskiej, ks. Stanisław Porzycki, spowiednik tego konwentu, będąc proszony od Onufrego, spowiednika panien naszych ormiańskich, przy powinszowaniu nowej Przełożonej i konwentowi zgodnej elekcji opowiedział, że Panny ormiańskie życzą sobie przyjąć regułę św. Benedykta: czym zgromadzenie to, będąc ucieszone, chwaliło Pana Boga²⁴.

Mimo owej radości ksieni Kazanowska²⁵, ulegając podszeptom niektórych swych zakonnic, zaczęła piętrzyć przed Ormiankami przeszkody i „całe dać reguły i habitu nie chciała”²⁶, i to już po przyjściu dyspensy z Rzymu, o czym panna Klusówna milczy, natomiast w kronice ormiańskiej, pisanej wszak – jeśli przyjąć domniemanie Augustynowicz-Ciecierskiej i Szczanieckiego – przez panny łacińskie, perypetie te zostały dokładnie opisane, przy czym podkreślono starania panny Zebrzydowskiej jako orędowniczki Ormianek. W końcu ksieni Kazanowska ustąpiła²⁷ i odbyły się obłóczyny piętnastu panien ormiańskich. Na podstawie kroniki cytowani autorzy podają, że rządy benedyktynek od Wszystkich Świętych trwały w klasztorze do roku 1699, a później zaczęło się jego samodzielne życie. W roku 1701 odbyła się confirmacja pierwszej ksieni ormiańskiej, Mariany Ksawery Nersesowiczówny²⁸.

Być może mamy do czynienia z błędem popełnionym przez kopistkę „kalędarzów”, tak jak w przypadku informacji o Katarzynie Zebrzydowskiej. Sama panna Klusówna w ostatnim zdaniu kroniki podważyła wiarygodność kopistek klasztornych: „bo kiedy tylko nowoprzepisany kalędarz zmarłych zakonnic ujrzymy, zarazem i nowe błędy czytamy”.

²⁴ S. Barącz, *Żywoty*, s. 424.

²⁵ Eleonora Helena Kazanowska była ksienią konwentu łacińskiego w latach 1687-1711.

²⁶ S. Barącz, *Żywoty*, s. 427.

²⁷ Pod wpływem prośby i życzliwej perswazji m.in. rajcy polskiego Michała Boima (*ibidem*, s. 429).

²⁸ Marianna Ksawera Nersesowiczówna (ok. 1625-1710), pierwsza ksieni ormiańska, siostra biskupa Deodata Nersesowicza.

Zatrzymajmy się na chwilę przy łacińskiej ksieni Kazanowskiej, której „konfirmacja solenna” odbyła się 23 maja 1687 roku. Wśród wielu notatników pańieńskich w archiwum krzeszowskim znajduje się rękopis bez daty rocznej (zapewne z roku 1894), a w nim „Akt konfirmacyi ksieni wypisany z pontyfikału rzymskiego”²⁹, który opatrzony jest następującą adnotacją:

Te ceremonie na konfirmację ksieni przepisałam z polecenia p. ksieni Hatal³⁰ z książeczki p. Eleonory Heleny Kazanowskiej dla panny Alojzy Janowiczówny³¹, ksieni ormiańskiej we Lwowie, mającej się konfirmować, która życzyła sobie mieć je po polsku napisane. Widocznie, że sobie odpisała i tę klasztorowi naszemu odesłała³².

Z tej zapewne „książeczki” ksieni Kazanowska przygotowywała się do swojej ceremonii i to o niej pisze kronikarka łacińska w roku 1898 (wtedy panna Klusówna powtórnie przepisała i poprawiła rękopis kroniki):

Mamy jeszcze jej ceremonię z łacińskiego na polski język przełożoną, do aktu konfirmacyi służącą zachowaną na pamiątkę, tylko nie wiemy, czy sama pisała, czy też może komu poleciła. Obecnie jest lat 211, a jeszcze pismo dosyć wyraźne i czytelne³³.

Ów rękopis³⁴, z którego w roku 1894 nieznaną z imienia mniszka łacińska przepisała ceremonię konfirmacji dla ormiańskiej ksieni Janowiczówny, przetrwał w krzeszowskim archiwum do dzisiaj, a jego treść nadal daje się odczytać. Przed rokiem 1894 ceremonie konfirmacji ksień w konwencie ormiańskim odbywały się najprawdopodobniej w języku ormiańskim, lecz od XIX wieku do klasztoru ormiańskiego coraz liczniej wstępowały Polki, a też coraz mniej Ormianek mówiło w swym ojczystym języku, stąd zapewne zapotrzebowanie na polski tekst ceremoniału³⁵. Ksieni Janowiczówna, życząc sobie polskiego zapisu ceremonii z czasów ksieni Kazanowskiej, powróciła do tekstu pierwotnego, bo to ten zapewne przełożono blisko 200 lat wcześniej dla pierwszej ormiańskiej ksieni na jej język ojczysty.

²⁹ ALBK: sygn. tymczasowa V/1/19, Akt konfirmacyi ksieni wypisany z pontyfikału rzymskiego, prawdopodobnie 1894.

³⁰ Julia Agnieszka Aleksandra Hatal, ksieni benedyktynek łacińskich w latach 1879-1896.

³¹ Joanna Alojza Janowiczówna była ksienią konwentu ormiańskiego w latach 1894-1927.

³² Adnotacja wpisana w notesie przez nieznaną z imienia mniszkę, ALBK: sygn. tymczasowa V/1/19, Akt konfirmacyi ksieni wypisany z pontyfikału rzymskiego, prawdopodobnie 1894, k. 1.

³³ ALBK: sygn. B7, Pamiątka, b.p.

³⁴ ALBK: sygn. tymczasowa V/1/18, Porządek benedikcyi Abbatissy z Pontyfikału Rzymskiego wypisany.

³⁵ Za tę uwagę, a także za pomoc w identyfikacji nazwisk ormiańskich, dziękuję p. Andrzejowi Ziębie.

Opowieści spisane przez łacińską kronikarkę, jak również lektura zachowanych w odpisach fragmentów kroniki ormiańskiej dają obraz bliskiej i życzliwej koegzystencji obu klasztorów, szczególnie gdy mowa o wydarzeniach smutnych i dramatycznych w historii tych wspólnot. Wówczas panny łacińskie i ormiańskie okazywały sobie pomoc, wspierały się i jednoczyły w modlitwie. Tak było, gdy ksieni łacińska Anna Eleonora Kossakowska³⁶ ciężko zachorowała³⁷, a była to osoba bardzo Ormiankom życzliwa, która nazajutrz po spaleniu się klasztoru ormiańskiego w roku 1748 napisała list do ormiańskiego arcybiskupa Jana Tobiasza Augustynowicza z prośbą o skierowanie do klasztoru łacińskiego wszystkich poszkodowanych mniszek³⁸. W czasie choroby teje ksieni

wezвано też do modlitwy poważnych kapłanów i siostr zakonnych ormiańskiego obrządku, które pospieszyły do św. Grzegorza, wielkiego patriarchy i patrona całej Armenii. Ksieni ich, Helena Fortunata Spendowska³⁹, już nie żyła. Zgromadzenie to również po jej śmierci było bardzo zasmucone, szło jednak całym sercem w pomoc tutejszemu konwentowi, aby się jeszcze mógł pocieszyć swą świątobliwą ksienią. Ksiądz [ormiański] kanonik Gabryel [Andrzej] Kasparowicz [...] brał też gorący udział w modlitwie na intencję wyzdrowienia ksieni Kosakowskiej⁴⁰.

Tenże kanonik Kasparowicz miał w związku z obiema świątobliwymi ksieniami cudowne widzenie, a mianowicie:

będąc w archikatedrze ormiańskiej, ujrzał Pana Jezusa, który przed ołtarzem świętego Grzegorza Mszę odprawiał, a św. Wawrzyniec i św. Szczepan, dyakonowie męczennicy, w dalmatykach przebrani Mu asystowali. Wielce w pokornej postawie klęczała tu ksieni Spendowska, świeżo zmarła w konwencie ormiańskim, oczekując nadzwyczajnej łaski miłosierdzia Bożego. Tu także Aniołowie przyprowadzili ksieni chorą naszego konwentu, Annę Eleonorę Kosakowską, której Pan Jezus przy końcu Mszy św. dał Komunię św. za duszę zmarłej ksieni Fortunaty Spendowskiej, która przy śmierci swojej z dopuszczenia Boskiego nie przyjmowała⁴¹. Po

³⁶ Anna Eleonora Kossakowska ksienią została w roku 1745, zmarła, ciesząc się opinią świętej w roku 1758.

³⁷ Według kroniki łacińskiej ksieni Kossakowska zachorowała kilka lat przed swoją śmiercią (1758); musiało to być niedługo po zgonie Heleny Fortunaty Spendowskiej (1751), skoro jej zgromadzenie wciąż było pogrążone w żałobie.

³⁸ S. Barącz, *Żywoty*, s. 456.

³⁹ Helena Fortunata Spendowska, ksieni lwowskich benedyktynek ormiańskich w latach 1710-1751.

⁴⁰ ALBK: sygn. B7, Pamiątka, b.p.

⁴¹ Kronika ormiańska podaje, iż ksieni Spendowska przyjęła przed śmiercią wiatyk (zob. H. Augustynowicz-Ciecierska, P. Szczaniecki, *Kronika benedyktynek ormiańskich*, s. 146).

tym Niebieskim posiłku ksieni Kosakowska zdrowie odzyskała i na wielką pociechę swego konwentu jeszcze żyć miała; zaś dusza ksieni Spendowskiej z czysca wybawiona, do nieba poszła. Aniołowie znów ksienię Kosakowską do jej klasztoru odprowadzili⁴².

Książd Kasparowicz opisał swoje widzenie w liście do ksieni Kossakowskiej, lecz ona – jak przypuszcza kronikarka – o wszystkim wiedziała; z głębokiej pokory list zniszczyła, a kanonika uprosiła, by o tym, czego doświadczył, nikomu nie mówił.

I zadosyć uczynił jej prośbie, dopóki jeszcze na świecie żyła, później czuł się do obowiązku tej nadzwyczajnej łaski Bożej nie taić i dla zbudowania wszystkich zakonnic i całej rodziny Kosakowskich do miłej wiadomości podać, co też wiernie uczynił, niech mu dzięki za to będą⁴³.

Minęło ćwierć wieku, a wielkie nieszczęście spadło na benedyktyнки ormiańskie; wybuchł pożar⁴⁴, o którym kronika ormiańska mówi, iż „Klasztor panieński z gruntu w popiół obrócił”⁴⁵. Kronikarka łacińska tak wspomina to zdarzenie:

1779 dnia 3 maja w święto znalezienia świętego Krzyża po południu wybuchnął pożar ogromny w mieście Lwowie w klasztorze Ojców Trynitarzy, spalili najprzód bramę krakowską, potem około 30 kamienic, znaczną liczbę domów i domków poza murami miasta będących, a najbardziej uszkodzone zostały dwa kościoły z klasztorami: Ojców Trynitarzów i panien zakonnych reguły św. Ojca Benedykta obrządku ormiańskiego. Jak zapisano w tamtejszej kronice, że klasztor panieński do gruntu był zniszczony i w popiół obrócony. W czasie tej strasznej klęski zakonnica konsekratka, Marta Bogdanowiczówna, zupełnie zgorzała, którą w popiele spaloną znaleziono, z tem jednak wewnętrznym zadowoleniem, że tego dnia wraz z innymi siostrami się spowiadała i Komunię św. przyjęła. Przeżyła lat wieku 66, a w zakonie 46 bogobojnie spędzonych [...]. Zakon więc panien Benedyktynek ormiańskich ma w Marcie Bogdanowiczównie, wywaną tak boleśnie z ich grona, jedną w niebie więcej patronkę świętą⁴⁶.

⁴² ALBK: sygn. B7, Pamiętka, b.p.

⁴³ Ibidem. [Red.: Świadcstwo ks. Kasparowicza zostało wydrukowane w książce ks. Floriana Jaroszewicza *Matka świętych Polska*, Kraków 1767. Zob.: A. A. Zięba, *Mniszki świętej Rypsymy i benedyktyнки ormiańskie – fenomen pobożności etnicznej*, w: *Niewiasty z pastoralami. Portrety księń klasztoru benedyktynek ormiańskich we Lwowie: historia, konteksty, konserwacja*, Warszawa–Kraków 2021, s. 142-143 (praca wydana po dostarczeniu niniejszego artykułu do publikacji)].

⁴⁴ Był to drugi pożar klasztoru; o pierwszym, w roku 1748, kronika ormiańska mówi, iż budynek zgromadzenia „w garść popiołu zamienił” (S. Barącz, *Żywoty*, s. 455).

⁴⁵ Ibidem, s. 470.

⁴⁶ ALBK: sygn. B7, Pamiętka, b.p.

Panna Klusówna poświęciła tej opowieści obszerny akapit – nieprzywołany tu w całości – we właściwym dla siebie podniosłym stylu wychwalając męczeństwo i wieszcząc zasługi, jakie w zaświatach staną się udziałem Marty Bogdanowiczówny. Zastanawiający jest użyty przez kronikarkę zwrot „jak zapisano w tamtejszej kronice”. Mógłby on oznaczać, że autorka korzystała w swej pracy z oryginału ormiańskiej kroniki, której wypożyczenie nie było przypuszczalnie problemem, zważywszy na życzliwe relacje między konwentami, a też zapewne osobiste kontakty skryptorki. Mogła również posłużyć się którymś z dzieł ks. Barącza, ale tym razem nie powołuje się na tego autora, choć w wielu innych miejscach kroniki, gdy wspomina prace właśnie Barącza lub na przykład Kaspra Niesieckiego, wymienia ich nazwiska. Wobec zarówno pierwszego, jak i drugiego przypuszczenia trudno wytłumaczyć pomyłkę kronikarki co do daty pożaru (3 maja 1779⁴⁷). Sadok Barącz pisze:

Dnia 17 maja 1778 straszny pożar zniszczył wiele kamienic, orm[iański] kościół, dzwonnice, na której dzwony stopiły się, pomieszkanie duchowieństwa, archiwum prawie całe, klasztor zakonnice, gdzie mniszka jedna spaliła się⁴⁸.

Nie można wykluczyć, że panna Klusówna korzystała z wcześniej sporządzonych odpisów kroniki ormiańskiej dostępnych w klasztorze, w których błąd popełniła kopistka. Dokumentalistka pisze dalej:

Ale oprócz panny Marty Bogdanowiczówny jeszcze pięć zakonnice ciężko poranionych wskutek ognia odwieziono do szpitalu, a z temi była i panna Hadziejowiczówna, osoba wielkiej świętobliwości i uprzejmości, od wszystkich w ogóle kochana i poważana. Reszta zakonnice, które przy zdrowiu i życiu zostały, za zezwoleniem duchownej Zwierzchności szukały schronienia przed światem po innych domach zakonnych, a panna sekretarka, Katarzyna Romualda Krzysztofowiczówna zwana Romualdą Ormianką, do tutejszego konwentu przyjechała, gdzie przez dziewięć miesięcy mieszkając, zachorowała śmiertelnie i w roku 1780 dnia 25 stycznia życie doczesne na wieczne zamieniła. Przeżyła lat wieku swego 72, a w zakonie 42, opatrzona Świętymi Sakramentami w przytomności ojca duchownego, ks. kanonika Mazurkiewicza, Bogu czystą duszę oddała. Nabożeństwo żałobne odbyło się w tutejszym kościele, w którym i księża obrządku ormiańskiego udział mieli; sumę żałobną spiewał ksiądz kanonik Kazimierz Mazurkiewicz. Pochowana została w grobowcu przed wielkim ołtarzem tutejszego zgromadzenia, które też odprawiło za jej duszę trygesimę tak, jakby za swoją zakonnice. Kazała też panna

⁴⁷ Dnia 3 maja, ale w roku 1748, klasztor spłonął w pierwszym pożarze. Zob. S. Barącz, *Rys*, s. 138.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 140.

ksieni, Alojza Potocka⁴⁹, na wieczne czasy zapisać jej duszę do kałędarza siostr zmarłych tutejszego konwentu, aby co roku, jako i wszystkie siostry nasze, miała w chórowych pacierzach po Prymie wspomnienie. Akt tego posłuszeństwa trwał do roku 1896, później zniesiony został⁵⁰.

W spisie zmarłych zakonnic klasztoru Wszystkich Świętych, umieszczonym na końcu kroniki, Romualda Ormianka już nie figuruje.

Nie zawsze kryzysy ekonomiczne czy duchowe dotyczące zgromadzeń zakonnych wynikają z klęsk naturalnych i innych przyczyn zewnętrznych, niekiedy ich źródło tkwi wewnątrz samej wspólnoty. W ten sposób w połowie XIX wieku doświadczony został konwent Benedyktynek łańskich we Lwowie. Panna Kłusówna, pisząca często „ku zbudowaniu serc”, w tej sprawie nie szczędzi czytelnikowi szczegółów i nie ukrywa dezaprobaty i rozżalenia, kładąc te słowa:

Także należy i to wziąć na uwagę, jaką to jest krzywdą dla klasztoru, jeżeli nie ma umiejętnego i sumiennego gospodarza, a więcej jeszcze, jeżeli nie ma sumiennej i roztropnej gospodyni, jaką jest ksieni⁵¹.

Taką niesumienną i nieroztropną gospodynią okazała się dziewiętnasta ksieni konwentu, Weronika Katarzyna Paszkowska, która rządy sprawowała w latach 1842-1855. Według zapisków kronikarskich u Wszystkich Świętych zaczęła wówczas zanikać prostota życia zakonnego; ksieni zaniedbała folwarki, ponad miarę kazała wycinać lasy konwenckie, duże kwoty uzyskane ze sprzedaży drewna przeznaczając dla własnej rodziny i na przyjęcia urządzone latem w folwarku Lesienice. Do niegospodarności dołączyły klęska nieurodzaju, zalanie pól oraz pożar w Lesienicach. W kasie klasztornej zabrakło pieniędzy, a skargi na ksieni Paszkowską dotarły aż do uszu łańskiego arcybiskupa lwowskiego Łukasza Baranieckiego, który zarządził wizytę kanoniczną w klasztorze oraz wizytację dóbr konwentu, a w ich następstwie dobra panien łańskich oddano pod zarząd kuratorowi rządowemu ekonomicznemu. Został nim Ormianin Mikołaj Romaszkan⁵².

Kronikarka pisze, iż od tego momentu

ksieni Paszkowska zostawała w ścisłej kurateli Wielmożnego pana Romaszkana; odtąd nie miała wolności rozporządzenia kasą klasztorną,

⁴⁹ Maria Alojza Potocka była ksienią benedyktynek łańskich w latach 1774-1785.

⁵⁰ ALBK: sygn. B7, Pamiątka, b.p.

⁵¹ Ibidem, b.p.

⁵² Mikołaj Jakub Romaszkan (1811-1882), ziemianin, doktor praw Uniwersytetu Wiedeńskiego, w latach 1836-1839 komisarz okręgowy we Lwowie, członek Izby Panów austriackiej Rady Państwa (od 1861), uważany za wzorowego gospodarza; Wikipedia, [on-line:] [https://wiki.ormianie.pl/index.php?title=Miko%C5%82aj_Romaszkan_\(1811-1882\)](https://wiki.ormianie.pl/index.php?title=Miko%C5%82aj_Romaszkan_(1811-1882)) – 15 października 2022.

a pan Romaszkan zawiadował nie tylko całym gospodarstwem na zewnątrz, ale także wewnątrz. Wiedząc, że zakonnice nie miały należytego zaopatrzenia nie tylko w żywności, ale i w odzieży, zajął się niemi szczerze i prawdziwie, jak ojciec. Sam nakupił płótna i kamlotu i rozkazał rozdawać zakonnicom według potrzeby, by w niczym braku nie cierpiały. Z czemkolwiek się która z siostr odezwała, natychmiast udzielił i nigdy żadnej nic nie odmówił, choćby najwięcej kosztowało. Gospodarstwo wiejskie bardzo umiejętnie i sumiennie prowadził i w krótkim czasie przywrócił ład i porządek, ustalił dochody, które na utrzymanie klasztoru dostatecznie wystarczyć mogły. Romaszkanowi wiele konwent zawdzięcza, bo majątność jego ocalała od zupełnego upadku, nie szukając w pracy swojej własnego zysku, działał szlachetnie i bezinteresownie, wyłącznie dla chwały Boga i pożytku bliźnich. Rzadki to charakter męża na świeckiej godności stojącego; prawdziwa to perła w kraju, jakiej z trudnością gdzie napotkać można. Umiejętne i sumienne pokierowanie ekonomią klasztoru wślawiło imię jego i w nagrodę za taką szlachetną i wielce pożyteczną usługę otrzymał z Wiednia od Cesarza w nagrodę order z tytułem barona⁵³. [...] Jako Ormianin, pan baron Romaszkan, nie biorąc żadnego od klasztoru wynagrodzenia, tyle tylko uczynił uszczerbku, że okazał dobrodziejstwo zakonnicom Ormiankom lwowskim, a to na takiej zasadzie, że i one, jako i my są córkami jednego Patryarchy, św. Ojca Benedykta; więc siostry zamożniejsze powinny wesprzeć siostry tej samej reguły biedniejsze, czemu się ani Kościół św., ani św. Patryarcha pewnie nie sprzeciwi, ale czyn takiej dobroczynności pochwała. Otóż z materiału tutejszego konwentu wybudował pan baron Romaszkan folwark na Cetnarówce dla pańien Benedyktynek ormiańskich, gdzieby letnią porą przebywać mogły⁵⁴.

Różnica w majątności obu klasztorów była, jak widać, znaczna, skoro gospodarka konwentu pańien łacińskich, znajdująca się w głębokim kryzysie, udźwignęła ten „uszczerbek”. Benedyktyнки łacińskie posiadały kilka wiejskich folwarków, z których jeden, Lesienice, pełnił funkcję letniska i miejsca, gdzie do sił wracały mniszki osłabione chorobą. Za rządów ksieni Marii Rzączyńskiej⁵⁵ Lesienice oddano w dzierżawę.

W skutek wydzierżawienia wsi musiały chore zakonnice tułać się w czasie wakacji w Domie leśniczego, którego żona każdą usługę i datek słono rachowała, wyzyskując konwent. Później nawet nasze zakonnice wysłano na folwark pańien Ormianek, co wywołało tamże niezadowolenie

⁵³ Romaszkan tytuł barona otrzymał w 1856 roku. Było to głównie skutkiem spowinowacenia się z dynastią Habsburgów, gdyż w 1837 roku ożenił się z Teresą Plochł, córką poczmistrza ze Styrii, co uczyniło go szwagrem arcyksięcia Jana, brata cesarskiego (ibidem).

⁵⁴ ALBK: sygn. B7, Pamiętka, b.p.

⁵⁵ Maria Rzączyńska była ksienią konwentu łacińskiego w latach 1866-1869.

i uciążliwość, iż zmuszoną była tamtejsza zakonnica, Placyda Hatalówna, a rodzona siostra naszej przeoryszy, przestrzegać po szczerości, by tego więcej nie czyniły⁵⁶.

Zachowanie dobrych relacji wymagało więc niekiedy delikatności i wyrozumiałości z obu stron, a dzięki przepływowi informacji między spokrewnionymi czy zaprzyjaźnionymi mniszkami obu klasztorów udało się zapewne uniknąć wielu konfliktów.

Powiązania rodzinne między członkiniami tych wspólnot były niekiedy bardzo bliskie, skoro nawet rodzone siostry należały do konwentów dwóch różnych rytów, a jak można wywnioskować z relacji kronikarki, sytuacja taka była oczywista i zrozumiała. Niczym wyjątkowym nie był fakt, że Polka wstępowała do klasztoru ormiańskiego. Panna Klusówna mimochodem wspomina w kronice, iż w czasie, gdy wraz z siostrą jeszcze jako dzieci uczyły się szycia i haftu w zakładzie dla biednych panien, trzy z tamtejszych dziewcząt poprosiły o przyjęcie do klasztoru, a spośród nich Franciszka Wojtyńska wstąpiła do zgromadzenia panien benedyktynek obrządku ormiańskiego. Zdarzało się też, że panna zaczynała swą drogę zakonną w jednym klasztorze, a po jakimś czasie przenosiła się do drugiego. Tak uczyniła Maria Benedykta Rzączyńska, wspomniana już późniejsza dwudziesta ksieni łaćńska, która

weszła najprzód na próbę do klasztoru panien Benedyktynek ormiańskich, lecz jako Polkę więcej chęć pociągała do tutejszej fundacji, skreśliła więc rzewny list do ksieni Kuhnówny⁵⁷, prosząc w pokorze o przyjęcie⁵⁸.

Na uroczystość konfirmacji tejże ksieni w roku 1866

zjechały dwie ksienie w towarzystwie sióstr swojego konwentu, Kajetana Sarkisiewiczówna, Ormianka, i Leonarda Hammermüllerówna z Przemysła. [...] Po ceremonii kościelnej nastąpiła potem wspólna uczta dla wszystkich gości, tak duchownych, jak i świeckich⁵⁹.

Kronikarka odnotowała również sytuację, gdy panna łaćńska z powodów organizacyjnych przystąpiła do konsekracji nie w swym macierzystym klasztorze, lecz w katedrze ormiańskiej, a uczyniła tak w roku 1813 Maria Kajetana Borkowska, która była profeską zaledwie dwa miesiące:

a to z tej okazji, że w konwencie lwowskim panien Benedyktynek obrz[ądku] orm[iańskiego] odbywał się akt konsekracji; ksieni tutejszego konwentu, porozumiewszy się z ksienią tamtejszą, posłała do panien

⁵⁶ ALBK: sygn. B7, Pamiętka, b.p.

⁵⁷ Anna Józefa Kuhnówna, ksieni łaćńska w latach 1834-1840.

⁵⁸ ALBK: sygn. B7, Pamiętka, b.p.

⁵⁹ Ibidem, b.p.

Ormianek Kajetanę Borkowską, aby wraz z tamtymi przystąpiła do konsekracji. Działo się to za zezwoleniem Konsystorza obrz[ądku] łacińskiego. Konsekwował wówczas panny według obrz[ądku] orm[iańskiego] ks. arcybiskup Szymonowicz⁶⁰.

Wcześniej, 10 maja 1812 roku, tenże ormiański duchowny konfirmował Abundancję Różycką⁶¹, ponieważ – jak podaje panna Klusówna – stolica archidiecezji łacińskiej „podówczas wakowała”.

Nie tylko ceremonie monastyczne i liturgiczne uroczystości były okazją do spotkań mniszek obu konwentów; widywały się niekiedy również w nieoficjalnych okolicznościach, poza klasztorami, towarzysząc sobie w podróżach. Kronikarka wspomina, że w roku 1868 panna Karolina Klara Wepnerówna z konwentu Wszystkich Świętych ciężko rozchorowała się na reumatyzm, zwany wówczas gichtem, i cierpiała bardzo przez całą zimę,

a na wiosnę opuściwszy łożę, to chodzić zapomniała i uczyła się jakby pierwsze kroki stawiać. Aby ustalić zdrowie, lekarz Kosiński polecił jej używanie kąpeli siarczanych; z tego powodu za zezwoleniem Zwierzchności duchownej przez trzy lata jeździła do Lubienia na sześć tygodni, co jej bardzo pomogło. W roku 1869 towarzyszyła jej Alojza Teresa Klestiówna, drugiego roku Emilia Bogumiła Horodecka i Rypsyma z konwentu panien Ormianek lwowskich⁶².

Wspominany już wykaz zmarłych zakonnic tego konwentu, zamykający kronikę łacińską, zawiera nazwiska, które nie pozostawiają wątpliwości, iż Ormianki wybierały dla siebie życie w klasztorze o odmiennym ryciu i nie była to tendencja, która pojawiła się dopiero w XIX wieku. W roku 1732 do konwentu łacińskiego wstąpiła Salomea Bogumiła Achnazarówna, która śluby złożyła w roku 1733, konsekratką została w 1736, a zmarła w roku 1747 i spoczywa w kościele Wszystkich Świętych; Maria Marta Asłanowiczówna wstąpiła do klasztoru w roku 1743, śluby złożyła w 1744, zmarła w 1754, pochowano ją w tym samym kościele; Łucja Róża Asłanowiczówna do klasztoru wstąpiła w roku 1759, śluby złożyła w 1760, zmarła w 1788, a pochowano ją już na cmentarzu na Paparówce. Wprawdzie za rządów Eleonory Heleny Kazanowskiej (ksieni w latach 1687-1711) wśród trzech mniszek jubilatek wspomina się Cecylię Minasowiczównę, która po profesji przeżyła w klasztorze 54 lata, ale – jak wynika z szacunkowego wyliczenia – musiała ona wstąpić do benedyktynek na długo przed powstaniem konwentu ormiańskiego, więc chcąc zostać benedyktynką, nie miała możliwości wyboru rytu.

⁶⁰ Ibidem, b.p.

⁶¹ Katarzyna Ludwina Abundancja Różycka, ksieni lwowskich benedyktynek łacińskich w latach 1812-1833.

⁶² ALBK: sygn. B7, Pamiętka, b.p.

Frapujący wpis w kronice, dotyczący czasów jeszcze wcześniejszych, gdy ksienią była Anna⁶³, druga z trzech siostr Szaporowskich – fundatorek klasztoru, wspomina Eufrazję Steckównę, która wstąpiła do zgromadzenia w roku 1619, śluby złożyła w 1620, konsekratką została w 1635, a zmarła w 1677 i spoczywa w kościele Wszystkich Świętych:

Anna Szaporowska, zostając na urządzie ksieni, przyjęła do klasztoru Eufrazję Steckównę, córkę rodziców odszczepieńców, którzy przeszli z religii kat[olickiej] obrz[ądku] ormiańskiego na szyszme. Eufrazia światłem Ducha św. oświecona poznała błędną drogę, jaką się jej rodzice udali, a chcąc ratować swą duszę od zatury wiecznej, przyjęła wiarę kat[olicką] i aby w niej pozostać wierną bez przeszkody, do domu się już więcej wrócić nie chciała. Ksieni widząc w niej wielką skłonność do cnoty, przypuściła do nowicyatu; nie zawiodła się wcale na niej, gdyż z postępowania swego zapowiadała na przyszłość, że zostanie gorliwą i wielce przykłądną sługą Bożą. Tymczasem rodzice trwając w zaciętym uporze odszczepieństwa, nie pojmując życia, jakiemu córka ich poświęcić się zyczyła, postanowili ją z klasztoru koniecznie odebrać [...]. Steckowie nie mogąc jej zdania pokonać, do niewiary i do świata pociągnąć, postanowili użyć jakiego podstępu, aby córkę koniecznie mieć w swoim domu. Najwięcej nad tem przemyślał ojciec, jako zapamiętały szyszmatyk i odszczepieńca⁶⁴.

Z innego fragmentu kroniki dowiadujemy się, że za czasów ksieni Anny Szaporowskiej w sprawie Eufrazji Steckówny toczyło się postępowanie w sądzie miejskim we Lwowie, w którym wspierał klasztor łaciński arcybiskup lwowski Andrzej Próchnicki⁶⁵, krewny jednej z benedyktynek, orędownik przystąpienia polskich Ormian do unii z Kościołem katolickim.

W archiwum krzeszowskim przechowywany jest spisany po łacinie dokument, będący powstałym w latach 1818-1870 wykazem księży, którzy w tym czasie, przychodząc z zewnątrz, odprawili mszę świętą w kościele Wszystkich Świętych. Już jego tytuł *Consignatio extraneorum Sacerdotum utriusque ritus tam Archidioecesis hujatis, quam aliarum, qui in Ecclesia sub titulo omnium Sanctorum Missa Sacrificia celebrabant*⁶⁶ wskazuje, że u benedyktynek łacińskich odprawianie mszy przez duchownych rytu ormiańskiego nie było wydarzeniem wyjątkowym.

⁶³ Anna Szaporowska, jedna z fundatorek i druga ksieni konwentu łacińskiego, wstąpiła do klasztoru w Chełmnie, a w roku 1608 przyjechała do swojej fundacji; zmarła w roku 1638, spoczywa w grobowcu w kościele Wszystkich Świętych przed głównym ołtarzem.

⁶⁴ ALBK: sygn. B7, Pamiętka, b.p.

⁶⁵ Ibidem, b.p.

⁶⁶ ALBK: sygn. D 14, *Consignatio extraneorum Sacerdotum utriusque ritus tam Archidioecesis hujatis, quam aliarum, qui in Ecclesia sub titulo omnium Sanctorum Missa Sacrificia celebrabant*, 1818-1870, k. 16-21.

Z wpisów, spośród których niemal wszystkie nadal są czytelne, dowiadujemy się między innymi, że wikariusz lwowskiej archikatedry ormiańskiej, ksiądz Kajetan Kajetanowicz⁶⁷, od września 1867 do listopada 1870 roku 24 razy celebrował mszę u łacinniczek. Przez te lata odprawiał u nich nabożeństwa noworoczne i w święto 1 listopada, a w roku 1869 był u Wszystkich Świętych na Wielkanoc; można się domyślać, że czuł się u łacinniczek szczególnie dobrze i pewnie cieszył się ich sympatią, skoro zdarzało się, że bywał u nich nawet trzy dni z rzędu. Wikariusz katedralny Julian Axentowicz⁶⁸ od września 1869 do maja 1870 roku odwiedzał benedyktyнки łacińskie osiem razy. W roku 1869 dwukrotnie msze święte celebrował tu kanonik kapituły ormiańskiej Jan Szymonowicz⁶⁹.

Zachował się również w Krzeszowie list z 30 marca 1836 roku⁷⁰ wysłany z lwowskiego konsystorza metropolitalnego, podpisany przez księdza Zachariasiewicza. Ksiądz Franciszek Ksawery Abgaro Zachariasiewicz, Ormianin urodzony w Stanisławowie, w roku 1812 przeszedł na obrządek rzymskokatolicki, gdyż władze austriackie ograniczyły wówczas liczbę księży ormiańskich i przeznaczyły dla nich niższe opłaty państwowe, blokując tym samym możliwości kariery w archidiecezji ormiańskiej⁷¹. List skierowany jest do „WJMP Xieni WWPP Benedyktynek”, a dotyczy prośby ksieni o wyznaczenie dla niej osobnego spowiednika i jest odpowiedzią odmowną, popartą odpowiednim rozdziałem reguły benedyktyńskiej i ustaleniami „Konsyllium Trydentskiego”. Ksienią benedyktynek łacińskich była wówczas wspomniana już wyżej Anna Józefa Kuhnówna.

Wybór tej ksieni odbył się pod przewodnictwem ks. Franciszka Zacharyasiewicza, kustosa archikatedralnego i administratora opróżnionej stolicy arcybiskupiej lwowskiej⁷². Akt konfirmacji odbył się dnia 31 grudnia roku 1834 [...]. Przemowę na konfirmacji do ksieni Kuhnówny [wygłosił] ks. Franciszek Zacharyasiewicz⁷³.

⁶⁷ Kajetan Kajetanowicz (1817-1900) – wikariusz katedralny od 1840 roku, potem także notariusz w konsystorzu, sędzia w sądzie biskupim, kapelan i sekretarz arcybiskupa Samuela Cyryla Stefanowicza, kanonik, prepozyt kapituły i proboszcz katedry, dyrektor Bursy Ormiańskiej im. Józefa Torosiewicza (T. Zaleski, *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich*, Kraków 2001, s. 57-58).

⁶⁸ Julian Axentowicz (1831-1890) – wikariusz katedralny do 1854 roku, potem notariusz w konsystorzu, dyrektor banku Mons Pius, dyrektor i katecheta szkoły benedyktynek ormiańskich, kanonik kapituły ormiańskiej (*ibidem*, s. 31-32).

⁶⁹ Jan Szymonowicz (1842-1897) był kanonikiem gremialnym i kanclerzem kurii od 1882 roku (*ibidem*, s. 101).

⁷⁰ ALBK: b. sygn., List ks. F. K. Zachariasiewicza do ksieni A. J. Kuhnówny, 30 maja 1836, k. 1-2.

⁷¹ Zob. T. Zaleski, *Słownik*, s. 109; J. Smirnow, *Franciszek Ksawery Zachariasiewicz-Abgaro*, „Kurier Galicyjski”, 2008, 4 (56), s. 21.

⁷² ALBK: sygn. B7, Pamiątka, b.p.

⁷³ *Ibidem*, b.p.

Treść tego obszernego kazania panna Klusówna przytacza w całości; kaznodzieja, po złożeniu życzeń nowej ksieni i jej zgromadzeniu, kończy je słowami: „czego wam z całego serca życzę, jako przyjaciel. Amen”⁷⁴.

Znajdujące się w Krzeszowie cenne historycznie archiwalia, ale też nie mniej wartościowe drobne świadectwa przeszłej codzienności, dają wyobrażenie o tym, jak we Lwowie przez dwa i pół stulecia toczyło się benedyktyńskie polsko-ormiańskie życie, zakończone wskutek regulacji geopolitycznych, będących następstwem drugiej wojny światowej. W kronice klasztornej, która jest raczej pamiętnikarskim zapisem wydarzeń z lat 1944-1946, odręcznie spisany na 86 stronach szkolnego zeszytu w kratkę, mniszka łacińska pisze o niepewności i dezorientacji, obawie o zdrowie i bezpieczeństwo bliskich i współpracowników klasztoru, o szykanach ze strony władzy sowieckiej, niedostatku i zniszczeniu, odchodzeniu znanego jej świata, potem o trudach dwutygodniowej podróży i pierwszych miesiącach w Krzeszowie. Pojawiają się również informacje o losie zakonnicy i zakonników innych klasztorów lwowskich, także o duchowieństwie ormiańskim:

P[anna] X[ieni] orm[iańska] przebywała u nas 2 dni (11 II–13 II)⁷⁵ [1945]; w nocy z 26 na 27 [listopada 1945] aresztowano ks. Kapelana Haluniewicza i ks. Kwapińskiego z Kurii obrz[ądku] orm[iańskiego]⁷⁶.

Benedyktynki od Wszystkich Świętych oraz Ormianki wyjechały ze Lwowa transportami w odstępie niespełna trzech tygodni, łacinniczki 15 maja 1946 roku, panny ormiańskie 4 czerwca – ostatnim pociągiem przeznaczonym dla duchowieństwa lwowskiego, liczącym ponad sto wagonów⁷⁷. W drodze na zachód mniszki łacińskie dowiedziały się, gdzie skierowane zostały benedyktynki ormiańskie:

Tutaj [tj. w Kościanie] odłączyli resztę wagonów, a tylko naszych sześć stało na torze do rana. Poszliśmy więc jeszcze 24 V na Mszy św. do kaplicy SS. Miłosierdzia. Po Mszy św. S[iostra] Przełożona zaprosiła nas na śniadanie i tu dowiedziałyśmy się, że nasze zakonnice są wprawdzie jeszcze w Lubiniu, ale już parę z nich wyjechało do Grüssau, czyli Krasoboru na Śląsk, gdzie dla nas przeznaczono klasztor opustoszały po OO Benedyktynach niemieckich, których z końcem marca usunięto do Niemiec⁷⁸. Jakoż rzeczywiście, ok. 11-tej nasz sześciowagonowy pociąg ruszył na tę

⁷⁴ Ibidem, b.p.

⁷⁵ ALBK: sygn., Kronika klasztorna 1944-1946, k. 14.

⁷⁶ Ibidem, k. 35.

⁷⁷ Zob. J. Rudnicki, *Koniec tulaczki*, „Nowe Życie”, [on-line:] <http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/index.php/2018/12/11/koniec-tulaczki/> – 7 lutego 2022.

⁷⁸ Kilku benedyktynów krzeszowskich, którzy mieli obywatelstwo inne niż niemieckie (czeskie, włoskie), wyjechało do Niemiec dopiero w latach 50. XX wieku.

boczną linię do Lubinia, gdzie byliśmy w pół godziny potem. Część z nas została przy wagonach, a druga część poszła do klasztoru, dokąd jest 10 minut drogi. I tu dowiedziałyśmy się, że w Lubinie nie mamy poco się wyładowywać, bo klasztor tutejszy obejmują znowu Ojcowie, a tylko na pastorówce zamieszkają PP Ormianki ze Lwowa, które mają przyjechać w czerwcu⁷⁹.

Panny Ormianki przyjechały do Lubinia w poniedziałek 17 czerwca⁸⁰. Dzień ten opisany jest w znajdującym się w archiwum krzeszowskim cienkim zeszytce, zatytułowanym „Podróż PP Benedyktynek orm. ze Lwowa do Lubinia r. 1946”, w którym zapełniono jednostronnie tylko pięć kartek. Są to wspomnienia ówczesnej ksieni ormiańskiej napisane jej ręką, zatytułowane przez samą autorkę „Jeden dzień mojego życia. Kartka z kroniki klasztornej. [17 czerwca 1946]”. Autorstwo poświadcza również dodana innym charakterem pisma adnotacja na końcu tekstu: „Pisała P. Ksieni ormiańska Elekta Orłowska⁸¹”.

W tych dumaniach minęło południe, o godzinie trzeciej [tj. 15] pociąg stanął na miejscu. Wysoka, piękna wieża kościelna widoczna ze stacji miłe robiła wrażenie, słyszałyśmy już we Lwowie o tym wspaniałym kościele z piastowskich czasów. Przed wagony, po rzeczy nasze zajechały furmanki wysłane przez gościnnego Ojca Przeora⁸² i w krótkim czasie znalazłyśmy się razem już nie w wagonie, lecz we dworcu zwanym organistówką, właśnie wówczas wolnym. Mały ten domek, tylko wąską uliczką oddzielony od murów kościoła, Ojcowie Benedyktyni oddali nam chętnie na mieszkanie, dostałyśmy także ciepły posiłek, a wieczorem drugi. Zajęłyśmy się zaraz rozpakowaniem części bagaży dla przygotowania noclegu już na łóżkach, ale robota nie szła sprawnie, przerywana częstym spoczynkiem wyczerpanych nerwów. Myśl nasza biegła ku tym rodakom, którzy dotąd w cudzej ziemi się znajdują, a osobliwie ku biednym dzieciom polskim [...]. Mówiłyśmy o ich niedoli i o naszych rodzinach rozproszonych, z których też wiele osób umarło chlubną, lecz tragiczną śmiercią, poczem zakończyłyśmy ten dzień pierwszy po 7 latach w wolnej Polsce⁸³.

Nasuwa się pytanie, jak owe zapiski ksieni ormiańskiej trafiły do Krzeszowa. Być może zostały zabrane przypadkowo podczas przepakowywania rzeczy

⁷⁹ ALBK: sygn. B7, Kronika klasztorna 1944-1946, k. 52.

⁸⁰ W roku 1958 mniszki przeniosły się do Wołowa na Dolnym Śląsku, do dawnego klasztoru siostr boromeuszek; w 1961 roku przeszły na obrządek łańciński.

⁸¹ Elekta Orłowska była ksienią benedyktynek ormiańskich w latach 1928-1954.

⁸² W roku 1946 przełożonymi klasztoru lubińskiego byli kolejno o. Klemens Dąbrowski i o. Bernard Walczak. Zob. A. Maziarz, *O. Klemens Dąbrowski (1875-1953). Pierwszy polski benedyktyn doby pokasacyjnej*, Opole 2019, s. 345.

⁸³ ALBK: b. sygn., E. Orłowska OSB, Podróż PP Benedyktynek orm. ze Lwowa do Lubinia r. 1946, k. 4-5.

w 1946 roku w Lubiniu, gdy panny łańskie na stałe zmieniały już miejsce pobytu. Prawdopodobnym jest również przypuszczenie, iż z jakiegoś powodu z Lubinia lub już z Wołowa przywiozły je siostry ormiańskie, które w latach powojennych często przyjeżdżały do Krzeszowa w odwiedziny⁸⁴.

Teraz pozostaje dowiedzieć się, jakie jeszcze informacje o lwowskich benedyktynkach ormiańskich i ormiańskim życiu w ogóle mogą skrywać przechowywane w Krzeszowie archiwalia proveniencji lwowskiej. Na to pytanie będzie można udzielić odpowiedzi w miarę postępu prac inwentaryzacyjnych.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Lwowskie Opactwa Mniszek Benedyktynek w Krzeszowie (ALBK): Akt konfirmacji ksieni wypisany z pontyfikału rzymskiego, sygn. tymczasowa V/1/19; *Consignatio extraneorum Sacerdotum utriusque ritus tam Archidioecesis hujatis, quam aliarum, qui in Ecclesia sub titulo omnium Sanctorum Missa Sacrificia celebrabant*, 1818-1870, sygn. D 14; Kronika klasztorna 1944-1946, b. sygn.; Pamiątka 300-letniej rocznicy założenia klasztoru panien Benedyktynek łańskich we Lwowie przy kościele Wszystkich Świętych obchodzonej roku 1895, 1895-1898, sygn. B7; List ks. F. K. Zachariasiewicza do ksieni A. J. Kuhnówny, 1836, b. sygn.; List benedyktynek krzeszowskich do ks. R. Nira, 1973, b. sygn.; E. Orłowska, Podróż PP Benedyktynek orm. ze Lwowa do Lubinia r. 1946, b. sygn.; Porządek benedycji Abbatissy z Pontyfikału Rzymskiego wypisany, 1687, sygn. tymczasowa V/1/18.

Opracowania

Augustynowicz-Ciecierska H., Szczaniecki P., *Kronika benedyktynek ormiańskich*, „Nasza przeszłość”, 62, 1984, s. 97-150
 Barącz S., *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869
 Barącz S., *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856
 Chrzęszczewski J., *Kościoły Ormian polskich*, Warszawa 2021
 Gwóźdź J., *Biblioteka panien benedyktynek łańskich we Lwowie (XVI-XVIII wiek)*, Katowice 2001
 Gwóźdź J., *Księgozbiór benedyktynek lwowskich klasztoru p.w. Wszystkich Świętych. Katalog starych druków*, Katowice 2004
 Jaroszewicz F., *Matka świętych Polska*, Kraków 1767
 Maziarz A., *O. Klemens Dąbrowski (1875-1953). Pierwszy polski benedyktyn doby pokazyjnej*, Opole 2019
 Przybyłowicz O. M., *Archiwalia proveniencji zakonnej diecezji krakowskiej w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie*, „Studia Źródłoznawcze”, 49, 2011, s. 117-125
 Smirnow J., *Franciszek Ksawery Zachariasiewicz-Abgaro*, „Kurier Galicyjski”, 2008, 4, s. 21

⁸⁴ Informacje benedyktynek krzeszowskich – s. Scholastyki Klimczak i s. Bronisławy Kaczki.

Zaleski T., *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich*, Kraków 2001

Zięba A. A., *Mniszki świętej Rypsymy i benedyktyнки ormiańskie – fenomen pobożności etnicznej*, w: *Niewiasty z parafiami. Portrety księży klasztoru benedyktynek ormiańskich we Lwowie: historia, konteksty, konserwacja*, Warszawa–Kraków 2021, s. 113-200, <https://doi.org/10.12797/9788381386173>

Netografia

[https://wiki.ormianie.pl/index.php?title=Miko%C5%82aj_Romaszkan_\(1811-1882\)](https://wiki.ormianie.pl/index.php?title=Miko%C5%82aj_Romaszkan_(1811-1882))

<http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/index.php/2018/12/11/koniec-tulaczki/>
(J. Rudnicki, *Koniec tulaczki*, Wrocław 2018)

Urszula Ososko, *Benedictine nuns of the Latin and Armenian rites in Lwów – the traces of coexistence and mutual relations*

Abstract: The article analyses relations between two monasteries of the Benedictine nuns in Lwów – Latin and Armenian – from the 17th century to the 20th century. The source base includes here the archives of the Latin Benedictine nuns, taken away in 1946 from Lwów (since then: Lviv) and kept in their monastery in Krzeszów, Lower Silesia. The author demonstrated closeness and multiplicity of the relations, determined many episodes unknown by now and showed in new light some facts which have been already known.

Keywords: Benedictine nuns, Polish Armenians, Lwów (Lviv), ethnic relations, Armenian, Catholic rite

Ուրշուլա Օսոսկո, *Լատինական և հայկական ծեսերի բենեդիկտացի միանձնուհիները Լվովում. Համակեցության և փոխհարաբերությունների հետքեր*

Համառոտագիր. Հոդվածը վերլուծում է Լվովում երկու բենեդիկտացի վանքերի՝ լատինականի և հայկականի միջև եղած փոխհարաբերությունները 17-ից մինչև 20-րդ դարերում: Աղբյուրագիտական հիմքը՝ լատինական բենեդիկտացի միանձնուհիների արխիվներն են, որոնք 1946 թվականին արտահանվել են Լվովից և ներկայումս պահպանվում են Ստորին Սիլեզիայի Կշեշովում գտնվող վանքում: Հեղինակը ցույց է տվել այդ փոխհարաբերությունների մտերմությունն ու բազմազանությունը, սահմանել է մինչ այժմ անհայտ բազմաթիվ դրվագները և նոր լույսի ներքո ներկայացրել նախնական հայտնի փաստերը:

Բանալի բառեր. Բենեդիկտացի միանձնուհիներ, լեհահայեր, Լվով, էթնիկ փոխհարաբերություններ, հայակաթոլիկ ծես